



„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeważając Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12.

TERAZNIEJSZA PRAWDA

i

Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co miesiąc. Redaktor: August Gohlke. Wydawca: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — Wiktor Stachowiak), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs, Pa. 19425, USA. Cena: w prenumeracie rocznej zł 300, pojedyn. Numeru zł 25

SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM

„Podnieście chorągiew do narodów” — Izaj. 62:10.

Izaj. 8:20; Łuk. 11:28.

ZMARTWYCHWSTANIE UMARŁYCH — NASZĄ JEDYNĄ NADZIEJĄ

„Jeśli zmartwychwstania nie masz ... Zatem i ci poginęli,
którzy zasnęli w Chrystusie” (1 Kor. 15:13—18).

ROCZNICA śmierci i chwalebego zmartwychwstania Jezusa słusznie przynosi chrześcijańskiemu sercu głębsze uznanie wartości „niewypowiedzianego daru” miłości Boga (Jana 3:14—17; 2 Kor. 9:15), śmierci Chrystusa jako naszej ceny okupu (1 Tym. 2:6), Jego wielkiego zwycięstwa nad śmiercią w zmartwychwstaniu, naszej wynikłej nadziei — wskreszenia z martwych i wiecznego życia. Musimy należycie uznać faktyczność śmierci, że jest ona „zapłatą za grzech”, karą za grzech, ustaniem życia i że Chrystus „wydany jest dla grzechów naszych, a powstał z martwych dla usprawiedliwienia naszego” (Rzym. 4:25), jeżeli chcemy należycie ocenić „nadzieję i powstanie umarłych” i „życiowy wieczny” jako „dar Boży” (Dz. Ap. 23:6; 24:15; Rzym. 6:23).

Wielu chrześcijan doszło do przekonania, że śmierć jest złudzeniem a nie rzeczywistością; że w śmierci ludzie tylko *zdają się umierać*, lecz *rzeczywiście* nie umierają; że jedynie doznają przemiany do wyższej formy istnienia; że *rzeczywiście* nie ma śmierci, nie ma wygaśnięcia istnienia.

Ktokolwiek podziela takie poglądy, nie może zgodnie z tym wierzyć w „zmartwychwstanie umarłych”, bo jeśli nikt nie *umarł*, to jak może nastąpić zmartwychwstanie *umarłych*?

Co za sens miałyby wierzenie w zmartwychwstanie *umarłych* do życia, jeżeli oni już żyją w wyższej formie niż przedtem, zanim *na pozór* umarli? (Zobacz naszą broszurę „Zmartwychwstanie umarłych”).

W dzisiejszym czasie istnieje tak wiele

rozpowszechnionych sprzecznych teorii, szalonych spekulacji i urojonych złudzeń, że wielu szczerych ludzi jest w kłopotcie lub zdezorientowanych i nie wiedzą gdzie zwrócić się w swoim poszukiwaniu Prawdy. I czy nie było to przepowiedziane (1 Tym. 4:1), iż „Duch jawnie mówi, że w ostateczne czasy odstaną niektórzy od wiary, słuchając duchów i nauk diabelskich” i (2 Tym. 4:3, 4), że „przyjdzie czas, gdy zdrowej nauki nie ścierpią,

lecz ... odwrócą uszy od prawdy a ku baśniom je obrócą”?

Biblia, własne natchnione Słowo Boga, będzie jedynym naszym pewnym przewodnikiem, o ile zechcemy *rzeczywiście* dowiedzieć się i poznać *Prawdę* i w ten sposób uwolnić się od tradycji ciemnych wieków, bajek i silnych złudzeń (Jana 8:32, 36; 2 Tes. 2:9—13).

Najpierw, zauważmy, że śmierć jest skutkiem grzechu Adama: Bóg powiedział ojcu Adamowi, od którego dziedziczymy nasze zanikające życie, „Dnia, którego jeść będziesz z niego śmiercią umrzesz” (1 Moj. 2:17). „Prze-

SZTANDAR BIBLIJNY I ZWIASTUN
CHRYSZTUSOWEJ BAZYLEI

IZ. 62:10

MIESIĘCZNIK

Grudzień 1986

Nr 371/22

SPIS TREŚCI

Zmartwychwstanie umarłych - naszą jedyną nadzieją, 1 Kor. 15:13—18.....	178
Młodość Daniela i jego towarzyszy w Babilonie, Dan. 1.....	182
Trudne okoliczności na jakie napotykają młodzi.....	186
Jonasz i wielka ryba.....	191

„I ZATRAPIŁ ANIOŁ SIÓDMY, I STAŁY SIĘ
GŁOSY WIELKIE NA NIEBIE MÓWIĄCE:
KRÓLESTWA ŚWIATA STAŁY SIĘ KRÓLESTWAMI
PANA NASZEGO I CHRYSZTUSA JEGO,
I KRÓLOWAĆ BĘDZIE NA WIEKI WIEKÓW”
OBJ. 11 : 15

toż jako przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć; tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli. Przez upadek jednego wiele ich pomarło. Dla jednego upadku śmierć królowała przez jednego” (Rzym. 5:12, 15, 17). „Koniec onych [grzesznych rzeczy] jest śmierć. Albowiem zapłata za grzech jest śmierć” (Rzym. 6:21, 23). „Przez człowieka śmierć, ... w Adamie wszyscy umierają. Bodziec śmierci jest grzech” (1 Kor. 15:21, 22, 56). „Grzech będąc wykonany, rodzi śmierć” (Jak. 1:15).

Błędem jest sądzić, że w jakimś sensie śmierć jest kontynuacją życia. Słownik właściwie definiuje śmierć jako „ustanie życia; stan zakończenia życia”. Umarli są rzeczywiście martwi. Szatan był tym, który w bezpośrednim zaprzeczeniu Bogu powiedział (1Moj. 3:4), „Żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie”; a szczególnie poprzez doktrynę o nieśmiertelności ludzkiej duszy on w dalszym ciągu szerzy i upowszechnia to kłamstwo. Jezus powiedział (Jana 8:44), że szatan „w prawdzie nie został, bo w nim prawdy nie masz: gdy mówi kłamstwo, z swego własnego mówi, iż jest kłamcą i ojcem kłamstwa”.

Pismo Święte jasno naucza, że umarli są nieświadomi: „Umarli o niczym nie wiedzą” (Kaz. 9:5, 6, 10). „Wynijdzie duch jego, i nawróci się do ziemi swojej; w onże dzień zginą wszystkie myśli jego” (Ps. 146:4). „Będąli zacni synowie jego, tego on nie wie; jeżeli też wzgardzeni, on nie baczy” (Ijoba 14:21). „W śmierci nie masz pamiętki o tobie, a w grobie któż cię wyznawać będzie?” (Ps. 6:6). „Umarli nie będą chwalili Pana, ani kto z tych, co zstępują do miejsca milczenia” (Ps. 115:17). „Albowiem nie grób wystawia cię, ani śmierć chwali cię, ani ci, którzy w dół wstępują, oczekują prawdy twojej. Żywy, żywy, ten cię wystawiać będzie, jako ja dzisiaj” (Iz. 38:18, 19).

Naturalny sen, jeżeli jest głęboki, oznacza całkowitą nieświadomość, niepamięć; tak samo też jest ze śmiercią, obrazowym snem. Z uwagi na przyszłe wzbudzenie w zmartwychwstaniu, o adamowej śmierci jest powiedziane jako o śnie: „Rzekł Pan do Mojżesza: Oto przybliżyły się dni śmierci twojej ... Oto, ty zaśniesz z ojcy twymi” (5 Moj. 31:14, 16). „Zasnął Dawid z ojcy swoimi”; „Albowiem Dawid ... zasnął i przyłączony jest do ojców swoich” (1 Król. 2:10; Dz. Ap. 13:36). „Zasnął Salomon z ojcy swoimi” (1 Król. 11:43; 2 Kron. 9:31). „Ojcowie zasnęli” (2 Piotra 3:4). Gdy Łazarz umarł, Jezus powiedział, „Łazarz, przyjaciel nasz śpi; ale idę, abym go ze snu obudził ... Jezus mówił o śmierci jego” (Jana 11:11—14). Gdy Szczepan męczennik umarł, to on „zasnął” (Dz. Ap. 7:60). Św. Paweł napisał co się tyczy braci, że „niektórzy też zasnęli” — „zasnęli w Chrystusie” — a o ludziach światowych ogólnie, że „śpią w Jezusie”; i wykazuje, że ten stan snu będzie trwał aż do wtórego przyjścia Jezusa, kiedy to w pierwszym zmartwych-

wstaniu żyjący członkowie Kościoła „nie uprzedzą [poprzedzą] onych, którzy zasnęli” (1 Kor. 15:6, 18; 1 Tes. 4:14—17).

DUSZA LUDZKA NIE JEST NIEŚMIERTELNA

Dusza ludzka nie jest z natury nieśmiertelna. Biblia mówi nam, że oprócz Boga Jezus „sam ma nieśmiertelność” (1 Tym. 6:16). Nadzieje przyszłego życia wiecznego są wyrażone niejasno w Starym Testamencie; natomiast nieśmiertelność nie jest nawet wzmiankowana. Gdy Jezus przyszedł „śmierć zgładził [On uchwycił potworną śmierć i przerwał jej panowanie nad człowiekiem] i żywot [trwałe, doskonałe życie] na jasnię wywiódł i nieśmiertelność [niezniszczalność] przez Ewangelię” (2 Tym. 1:10). Nieśmiertelność nie jest czymś, co jest automatycznie uzyskiwane od Boga przez dziedziczność lub w inny sposób. W Biblii jest ona przedstawiona jako coś co należy uzyskać *przez gorliwe i wytrwałe szukanie jej* (Rzym. 2:6, 7). Apostoł wyjaśnia (1 Kor. 15:53, 54), że w zmartwychwstaniu Kościoła „co jest śmiertelnego [istoty ludzkie są wszystkie *śmiertelne — umieralne*] musi przyoblec nieśmiertelność [stan nie podlegający śmierci (Obj. 2:11), w którym śmierć jest *niemożliwością*]”.

Biblia mówi nam jasno, że „Stworzył tedy Pan Bóg człowieka z prochu ziemi, i natchnął w oblicze jego dech żywota [heb., *życia*, l.mn., to znaczy, który jest wspólny wszystkim oddychającym zwierzętom]. I stał się człowiek duszą żyjącą”. Zauważ, że Bóg nie umieścił duszy w człowieku — raczej człowiek stał się duszą żyjącą. A zatem Biblia mówi nam jasno, że dusza jest osobą — istotą odczuwającą zmysłami (heb., *nephesh*; 1 Moj. 2:7); zatem dusza ludzka może posiadać wiele dóbr nagromadzonych na wiele lat, może odpoczywać, jeść, pić i być wesoła (Łuk. 12:19), może przeklinać i słyszeć przekleństwo innych, może dotknąć nieczystych rzeczy, kłamać i okradać i może być wytracona w śmierci (3 Moj. 5:1—4; 6:2—5; 23:29, 30); „Człowiek [duszą], któryby się udał do czarowników, i do wieszczków, aby cudzołożył idąc za nimi, postawię twarz swoją rozgniewaną przeciwko niemu [przeciwko tej duszy], i wytracę go z pośrodku ludu jego” (3 Moj. 20:6).

Pismo Święte wskazuje, że niższe zwierzęta także są duszami (heb., *nephesh*) — stworzeniami czującymi, np. 4 Moj. 31:28 mówi o daninie „po jednym [po jednej duszy] od pięciuset, z ludzi, i z wołów, i z osłów, i z owiec”.

Oczywiście, człowiek jako dusza różni się od niższych stworzeń czy dusz z powodu swego wyższego organizmu — fizycznie, umysłowo, moralnie i religijnie. Jednakże on jest śmiertelny, a nie z natury nieśmiertelny; „Bo przypadek synów ludzkich i przypadek bydła, jest jednaki. Jako umiera ono, tak umiera” i ten, i ducha jednakiego wszyscy mają (to samo tchnienie) [pierwiastek życia, iskrę życia]; a nie ma człowiek [pod tymi względami] nic więcej

nad bydłę; bo wszystko jest marność. Wszystko to idzie na jedno miejsce; a wszystko jest z prochu; i wszystko się zaś w proch obraca. A któż wie, że duch synów ludzkich wstępuje w górę? a duch bydłocy, że zstępuje pod ziemię [tak jak nauczali poganie z czasu Salomona twierdząc, że wewnątrz człowieka znajduje się istota duchowa, która dalej żyje po śmierci]?” (Kaz. 3:19—21).

Widzimy zatem, że dusza ludzka, będąc śmiertelną, może umrzeć i umiera: „Umrze w młodości dusza ich” (Ijoba 36:14, margines). „Albowiem wyrwał duszę moją od śmierci” (Ps. 56:14; 116:8). „Nie zachował od śmierci duszy, ich” (Ps. 78:50). „Dusza, która grzeszy ta umrze” (Ezech. 18:4, 20). Stosownie do tego, płacąc dług człowieka (zapłatę za grzech — śmierć), jako jego cenę okupu, Jezus z łaski Bożej skosztował *śmierci* za każdego człowieka (Żyd. 2:9). On rzekł (Mat. 26:38), „Smętna jest dusza moja aż do *śmierci*”. Odnośnie do Niego było to przepowiedziane, „Aby położywszy ofiarą za grzech duszę swą. Wylał na śmierć duszę swoją” (Iz. 53:10, 12). (Co się tyczy więcej szczegółów, zobacz naszą broszurę „Co to jest dusza?”).

NOWE CIAŁA W ZMARTWYCHWSTANIU

W zmartwychwstaniu każdej duszy lub osobie będzie dane nowe ciało. „Wiele z tych, którzy śpią w prochu ziemi ocucą się” (Dan. 12:2); gdyż „przyjdzie godzina, w którą wszyscy co są w grobach, usłyszą głos jego [Jezusa] i wyjdą” (Jana 5:28, 29). Lecz oni nie wyjdą w tych samych ciałach, które mieli gdy umarli, ponieważ „co siejesz, nie siejesz ciała, które ma potem wyrósć, lecz gołe ziarno ... lecz Bóg daje mu ciało jako chce, a każdemu nasieniu jego własne ciało [On da każdemu nasieniu jego własny stosowny rodzaj ciała, ciało niebiańskie lub ziemskie — niebiańskie Kościołowi, ziemskie światu]” (1 Kor. 15:35—40).

Błędem jest, w takim razie, sądzić, że umarli są bardziej żywi po śmierci niż byli przedtem, bo jeżeli upadasz i uderzasz się tracąc przytomność nie wiesz nic, ale jeśli uderzasz, się trochę mocniej i umierasz wiesz wszystko! Taki absurd wypływa z pierwotnego kłamstwa szatana, „Żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie” — mogłoby się wam *wydawać*, że umieracie, ale *rzeczywiście* nie umrzecie; śmierć jest farsą, a po śmierci będziecie bardziej żywi niż kiedyś, zarówno cierpiąc męki albo ciesząc się wiecznym szczęściem, przejście natychmiast, do „wielkiego życia pozagrobowego”, nie czekając na dzień zmartwychwstania!

Wyrażenie dusza *nieśmiertelna* nie znajduje się w Biblii, ani niebo nie było kiedykolwiek obiecanie dobrym ludziom *przy śmierci*. I tak o Dawidzie, mężu według serca Bożego (Dz. Ap. 13:22), Apostoł Piotr powiedział (Dz. Ap. 2:34), „Dawid nie wstąpił do nieba”. Jezus stwierdził wyraźnie, że „Nikt nie wstąpił do nieba, tylko ten, który zstąpił z nieba, Syn człowieczy”, i że Jego uczniowie mieli czekać

aż do Jego wtórego przyjścia na swoją niebiańską nagrodę: „Przyjdę zasię i wezmę was do siebie, żebyście, gdzie ja jest, i wy byli” (Jana 3:13; 14:1—3). Powiedziano im „doskonałą miejcie nadzieję ku tej łasce, która wam dana będzie w *objawienie Jezusa Chrystusa*” (1 Piotra 1:13). Św. Paweł nie miał otrzymać swej nagrody wcześniej aż dopiero „onego dnia”, w momencie gdy to nastąpi w wypadku „wszystkich, którzy umiłowali *ślawne przyście jego*” (2 Tym. 4:8).

Istnieją pewne przypowieści (jak ta o bogaczu w piekle), wizje (jak „wizja” przemienienia Pańskiego, która obejmowała ukazanie się, czyli reprezentacje, Mojżesza i Eliasza — Mat. 17:9), sny, figury, symbole (*np.* w Księdze Objawienia) i niejasne powiedzenia, które to z początku wzięte pod rozwagę mogły zdawać się zaprzeczać wyżej wymienionym dosłownym i jasnym oświadczeniom Pisma Świętego, lecz po poprawnym zrozumieniu są uznane za zupełnie zgodne z nimi. (Te przypowieści, wizje itd., są przedyskutowane dosyć szczegółowo i przedstawione jako w całkowitej harmonii z powyższym, w naszych innych artykułach).

„DUCHY ZWODZĄCE”

Co powiemy w takim razie w sprawie: duchowych zjawisk, jakimi są zjawy utrzymujące, iż pochodzą z duchowego świata; wiadomości mających rzekomo być od umarłych (którzy według Słowa Bożego „o niczym nie wiedzą”); cielesnych uzdrowień, o których twierdzi się, że pochodzą od lekarzy dawno temu zmarłych, lecz obecnie znajdujących się w duchowym świecie; nadprzyrodzonych manifestacji, opętań, duchowych szaleństw?

Nie mamy zapominać, że „nie mamy boju przeciwko krwi i ciału, ale przeciwko księstwom, przeciwko [niewidzialnym] zwierzchnościom, przeciwko dzierzawcom [szczególnie szatanowi] świata ciemności wieku tego [w którym »ciemności okryją ziemię, a zaćmienie narody« — Iz. 60:2], przeciwko duchowym złościom, które są wysoko [w niebiosach]” (Efez. 6:12). Te złe duchy, demony, są „duchami zwodzącymi” (1 Tym. 4:1) bardzo kłamliwymi, zajmującymi się podtrzymywaniem oszukańsztw szatana, szczególnie jego pierwszego kłamstwa — że ludzie *rzeczywiście* nie umierają, lecz nadal istnieją w stanie świadomości w duchowym świecie przed dniem zmartwychwstania. Stosownie do tego one podsuwają oszukańczo siebie za ludzi, którzy dawniej żyli na tej ziemi.

Te duchy stały się złymi przed potopem, materializując się w ludzkich ciałach i zeniąc się z kobietami rasy ludzkiej (1 Piotra 3:19, 20; 2 Piotra 2:4, 5; Judy 6; co do szczegółów, zobacz naszą broszurę „Spirytyzm jest demonizmem”). Demony te często przedstawiają wizję, aby ująć sobie i wyrzucić wrażenie na tych, którzy są na nie podatni. Wielu ludzi o dobrych intencjach, zapominając, że mamy „mocniejszą mowę prorocką”, na którą gdy zwracamy uwagę dobrze czynimy (2 Piotra

1:19), pozostaje pod wielkim wrażeniem wizji, odczuwając pewność, że one pochodzą jako bezpośrednie objawienia z nieba. Prawda, zanim Pismo Święte w całości było dane, Bóg udzielał pewnych wizji dla nauczania swego ludu; lecz obecnie dzięki natchnionemu przez Boga Pismu Świętemu człowiek Boży jest *dostatecznie* przysposobiony do *wszelkiej dobrej* pracy (2 Tym. 3:16, 17) — nie potrzebuje już więcej widzeń, snów itd.

Podczas gdy wielu jest oszukanych, inni świadomie uprawiają spirytyzm, okultyzm i oddają cześć szatanowi. Wśród Chińczyków, w Indiach i w Afryce te moce diabelskie są często powszechnie uznawane jako takie i są im składane ofiary (1 Kor. 10:20). Wśród północno amerykańskich Indian, w ich dzikim stanie te złe duchy działały prawie w taki sam sposób jak gdzie indziej. One są także czynne wśród wyznaniowych chrześcijan. Działają przez czarowników, czarną magię, praktyki czarnoksiężskie, fetysz, magię, czary, uroki, seanse spirytystyczne, nekromancję, regres wieku, reinkarnację, leczenia przez ducha, leczenia wiarą, obce języki, nawiedzenia, mistyfikacje, psychowykresy, pozazmysłowe słyszenie, jasnowidztwo, krystalomancję, wróżenie, astrologię, horoskopy, deski ouija, stoliki piszące, guślarstwo, sztukę magiczną, pukania, duchy stukające, pisma duchów i szeptania, umysłową telepatię, pozazmysłową percepcję, hipnotyzm, rmesmeryzm, transy, wizje, materializowanie, cuda (Obj. 16:14), przez zlecenia uzyskiwane w wyniku przetasowania kart, otwieranie Biblii na chybił trafił, celem otrzymania odpowiedzi na pytania itd.

Ciekawość i pochlebstwo (okazywane posiadającym nadzwyczajne zdolności psychiczne itd.) są *przynętami*, którymi demony najczęściej posługują się, żeby usidlić nieostrożnego. Niezwykle osobliwości, ukazywania się, widzenia, materializowanie się i „latające talerze” są dogodnymi sposobami, przez które ci źli aniołowie zdają się przystępować do ludzi coraz częściej w ostatnich czasach, w ten sposób przyciągając ich ciekawość pobudzając do dociekania i nawiązywania kontaktu. Również niektóre programy telewizyjne w Ameryce są wykorzystywane w tym celu.

DEMONICZNE UZDRAWIANIA

Hipnotyzm i duchowe uzdrawiania stały się publicznie znane, szczególnie ostatnio, przyciągnęły one i zniewoliły wielu. To jest naturalne, że ludzie pragną być uwolnieni od swych cielesnych cierpień. Daje to demonom znakomite sposoby do podtrzymywania kłamstwa szatana, że umarli nie są rzeczywiście umarłymi, lecz żywymi w świecie ducha. Wobec tego dokonują one cudów uzdrawiania, nie tylko przez okultystyczne czynniki, żywe i martwe, ale także przez podawanie się za sławnych zmarłych lekarzy. W naszej broszurce „Leczenie wiarą” opisaliśmy sprawę znanego uzdrowiciela psychicznego w Wielkiej

Brytanii, Harry Edwardsa, o którym krążą pogłoski, że „kieruje nim kilku lekarzy z duchowego świata, szczególnie Lister i Pasteur, którzy posługują się nim jako kanałem nieograniczonych możliwości leczenia Istoty Nieskończonej”. Także w tej broszurce przedstawiliśmy relację co się tyczy Edgara Cayce'a, Amerykanina, który dał 30 000 „odczytów zdrowia” będąc w hipnotycznych transach, włączając dane przez niego recepty, która jak twierdził była podyktowana mu przez dawnego lekarza w Londynie (zmarłego przeszło 50 lat temu), a która okazała się skuteczna w wyleczeniu bardzo chorej osoby.

Jeszcze inny przykład stanowi dr Benjamin Rush, sygnatariusz Deklaracji Niepodległości Stanów Zjednoczonych, profesor medycyny Philadelphia Medical College, który jak wierzy się w 1793 roku w czasie epidemii żółtej febry uratował 6000 osób od śmierci. Zmarł on w 1813 roku. S. Ralph Harlow, uczony emerytowany profesor religii i literatury biblijnej na Smith College, Northampton, Mass., wyświęcony pastor (byłego) Kościoła Kongregacyjnego, w artykule czasopisma oświadczył między innymi co następuje:

„Kilka lat temu, grupa badaczy psychicznych w Nowym Jorku była nawiedzona przez ducha świadczącego, iż jest dr Rushem. Powiedział on tej grupie, że obecnie jest dużo lepiej wykwalifikowany, aniżeli, gdy praktykował w Filadelfii, i że jest skłonny leczyć niektórych pacjentów. Jednak powiedział, że musi domagać się spełnienia któregoś z dwóch warunków: (1) pacjent musi już być nie do uratowania przez kompetentnych lekarzy lub (2) pacjent musi być zbyt biedny, aby zapłacić za opiekę lekarską.

Niedługo później moja przyjaciółka, cierpiąca na nieuleczalnego raka i uważana za straconą przez pięciu specjalistów chorób nowotworowych, usłyszała o propozycji dr Rusha. Oczywiście ona nadawała się; udała się do Nowego Jorku i była obecna na posiedzeniu z medium. Na tym posiedzeniu Rush wysłuchał tego co miała do powiedzenia. Polecił on swojej pacjentce iść spać wcześniej następnej nocy, położyć się w stanie zupełnego spokoju i ufności, i modlić się. Powiedział, że wówczas on przeprowadzi dla zorientowania się badanie jej i że ona ma powrócić następnej nocy do grupy na seans po jego opinii. Powiedziała mi ona. »Owej nocy zastosowałam się do jego wskazówek bez zastrzeżeń. Modliłam się żarliwie i odczuwałam wielki spokój; właśnie jak gdyby jakaś nienormalna moc mnie objęła«.

W czasie seansu następnej nocy dr Rush oznajmił szorstko, że zajmie się sprawą. Położył nacisk na spokojny odpoczynek i modlitwę. Podczas gdy będzie spała, powiedział, on usunie raka; w ciągu następnego tygodnia miała ona pozostawać spokojnie w łóżku. Tej nocy ona zapadła w stan śpiączki.

»Gdy obudziłam się rano zorientowałam się, że byłam uzdrowiona«, powiedziała mi. »Jedynym śladem operacji była mała plamka krwi

na prześcieradle postania«. W przeciągu tygodnia była w stanie się ubrać a kilka dni później udała się do swego lekarza, celem zbadania. On skontrolował ją dokładnie i uznał za całkowicie uwolnioną od raka. »To nieomal cud«, powiedział.

Nigdy nie miała nawrotu raka i cieszy się obecnie lepszym zdrowiem niż kiedyś.

Kilka lat później wygłaszałem kazanie we wschodniej szkole żeńskiej i pewnej nocy siedziałem z kapelanem szkolnym. Gdy rozmawialiśmy, wspominałem o dr Rushu i nieuleczalnym raku, którego on wyleczył u mojej przyjaciółki.

Raczej spodziewałem się, że on wyśmieje się, lecz ku mojemu zupełnemu zdumieniu kapelan powiedział, »Tak, wiem: znam go i pracę jaką wykonuje. Istotnie, wyleczył on moją żonę z bardzo poważnych wrzodów żołądka. Ona miała silne bóle a kilku lekarzy nie było w stanie cokolwiek uczynić. Wtedy, gdy straciliśmy zupełnie nadzieję na otrzymanie jeszcze jakiegokolwiek pomocy, dowiedzieliśmy się o nowojorskiej grupie, która była w kontakcie z dr Rushem. Udaliśmy się tam; dr Rush udzielił mojej żonie sporo pomocy lekarskiej; i ona jest zupełnie wyleczona. Nie, nie trzeba mnie przekonywać; wiem. Mamy oczywistość ducha z nienormalną mocą, który jest zainteresowany niesieniem pomocy ludziom, którzy są chorzy«.

Później otrzymałem jeszcze jedno świadectwo o dr Rushu — od szkolnego profesora psychologii. Powiedział on, że dr Rush wyleczył jego żonę z kamieni żółciowych po tym, gdy kompetentni lekarze zaniechali sprawę».

Powinniśmy w związku z tym zaznaczyć, że nie zaprzeczamy, iż umysł ludzki ma olbrzymie zdolności. Wierzymy, że umysłowa telepatia, intuicja itd. są zdolnościami, z których nie należy wyśmiewać się czy im zaprzeczać

i że gdy szatan zostanie całkowicie związany tak, że więcej już nie będzie mógł oszukiwać narodów (Obj. 20:2, 3), te zdolności będą właściwie używane i staną się doskonałe w „czasie naprawienia wszystkich rzeczy” (Dz. Ap, 3:19—21). Lecz tymczasem, w obecnych warunkach, dociekania dotyczące psychiki są połączone z pewnymi niebezpieczeństwami, ponieważ zjawiska psychiczne są często wywoływane i wykorzystywane przez demony dla zwodniczych celów, głównie w imię pierwotnego kłamstwa szatana, które on szerzy poprzez całe wieki.

Nie powinniśmy być nieświadomi „zamysłów” szatana (2 Kor. 2:11) ani jego wielu oszukaństw połączonych z „skutkami błędów” (silnymi złudzeniami) obecnie działającymi (2 Tes. 2:10—12), czy one dzieją się w „komorach” seansów spirytystycznych (Mat. 24:26), w ukazywaniach się, w orgiach tak zwanego „leczenia wiarą”, gdzie szatan wypędza szatana i leczy choroby (Mat. 12:28), w „latających spodkach”, które demony używają jako środka do przekazywania duchowych wiadomości, w widzeniach, w ujawnieniach jasnowidzącego lub słyszącego pozazmysłowo, czy też jakkolwiek inną tajemną drogą. Jeśli będziemy zupełnie czujni rozpoznamy czym one są — przede wszystkim energicznym działaniem szatana „... ze wszelką mocą i znakami i cudami kłamliwymi [np. demony działają cudownymi sposobami, które wywołują zdumienie, zdziwienie!” (2 Tes. 2:9).

Bądźmy trzeźwi, albowiem nie należymy do nocy ani do ciemności, lecz do dnia (1 Tes. 5:5, 8). Całkowita lojalność względem Boga i dokładne uważanie na Jego Słowo i stosowanie się do niego daje jedyną pewną ochronę przed sztuczkami szatana i zastępów jego demonów. „Miejcie w obrzydliwości złe; imając się dobrego” (Rzym. 12:9). BS 71, 26.

MŁODOŚĆ DANIELA I JEGO TOWARZYSZY W BABILONIE

Daniel 1.

„Daniel powziął postanowienie, by się nie kalać ...” (BT, w. 8).

PISMO ŚWIĘTE przedstawia nam Daniela jako jednego z tych, których Pan umiłował. Jego trwanie przy Wszechmocnym jest pokazane w sposób dobitny przez proroka Ezechiela, przez którego Pan mówiąc o niepodważalności swych sądów jakie wkrótce miały dotknąć ziemię judzką, stwierdził: „Choćby byli w pośrodku niej ci trzej mężowie, Noe, Daniel i Ijob, oni w sprawiedliwości swojej wybawiliby dusze swe” (Ezech. 14:14). Słowa powyższe zostały wypowiedziane przez Ezechiela na krótko przed spustoszeniem Jeruzalem, kiedy Daniel przebywał w Babilonie, w którym osiągnął bardzo wybitne stanowisko i niewątpliwie jego sława dotarła do jego stron rodzinnych.

Daniel wraz z Joakimem, królem judzkim, oraz wieloma szlachetnie urodzonymi w ziemi

izraelskiej został wzięty do niewoli, zanim nastąpiła ostateczna niewola za dni Sedekiasza, kiedy to ziemia została spustoszona, bez żadnego mieszkańca, i kiedy rozpoczął się siedemdziesięcioletni okres spustoszenia. Daniel miał około czternastu lat, gdy dostał się do niewoli babilońskiej, w której dożył późnej starości, osiągając wiek ponad stu lat (Dan. 1:21).

Księga Daniela jest jedną z tych, przeciwko którym „wyżsi krytycy” zużywają wiele sił, podczas gdy jedni skłonni są nazwać ją fikcją, inni oświadczają, że jest historią opisującą okres panowania Antiocha Epifanesa (który żył przeszło trzysta lat po śmierci Daniela) i że została napisana przez jakiegoś nieznanego pisarza, który dla niepoznaki przyjął imię Daniel. Współczesna nauka oraz wyżsi krytycy

pozostają w znacznej opozycji wobec wszystkiego, co ma charakter prawdziwego prorocstwa — wobec wszystkiego, co wskazywałoby na Boskie bezpośrednie natchnienie i próbowałyby w jakimkolwiek sensie tego słowa przepowiadać przyszłość. Księga Daniela jest w sposób przewyższający wszystko inne naznaczona tymi cechami charakterystycznymi i dlatego bardziej niż jakkolwiek inna księga Starego Testamentu jest potępiana przez tych panów. Ale Pan już z góry przestrzegł nas za pośrednictwem apostołów i proroków przed tymi mądrymi ludźmi, których mądrość stanie się dla nich samych pułapką i sidłem, tak że „zginie mądrość mądrych jego, a rozum roztropnych jego skryje się [zaciemni się]” (Iz. 29:14; 1 Kor. 1:26—29).

Nasz Pan również zwrócił uwagę, że *te rzeczy* skryte są przed mądrymi i roztropnymi a objawiane są niemowlętom — zrozumiałe są dla tych, którzy nie chcą się mądrością uznawaną za taką przez świat (Mat. 11:25). Jakże prawdziwe w odniesieniu do faktów okazuje się powyższe stwierdzenie! Podczas gdy wielu z wielkich i uczonych potyka się o założenia wyższego krytycyzmu i inne formy niewiary, Pańscy „maluczcy”, cisi i pokorni, dają się pouczyć przez Słowo Ojca, są poinformowani i wzrastają w łasce oraz znajomości Prawdy.

Tym, którzy mają wyraźnie w pamięci obrazy i interpretacje prorocstwa Daniela (te, które są przedstawione w *Wykładach Pisma Świętego*, tomy 1—3) nie ma potrzeby przedstawienia szczegółowych argumentów, aby udowodnić, że wspaniała Księga Daniela nie jest fikcją, lecz jest księgą wspanialszą niż jakkolwiek fantazja, którą dotąd spisano. Zbyteczne jest też mówienie im, iż jest to historia wydarzeń jakie miały miejsce w 187 roku p.n.e., i które fałszywie przedstawia się jako prorocstwo Danielowe, bowiem widzą oni wypełnianie się go w przeszłości, obecnie i w przyszłości, w skali większej, wspanialszej i cudowniejszej niż wszystko to, co nastąpiło we wspomnianym tu roku — dostrzegają w etapach wypełniania się tego prorocstwa niepodważalne dowody działania nadludzkiej inteligencji oraz to, jak oświadczył Daniel, że Bóg Najwyższy objawił w nim sekrety swego planu, które należą jeszcze do przyszłości.

POBIERANIE NAUK PRZEZ DANIELA I JEGO TOWARZYSZY

Wybrana przez nas lekcja właściwie umiejscawia Daniela i innych jeńców żydowskich w Babilonie, gdzie zgodnie ze zwyczajem, król wybrał pewną liczbę najbardziej obiecujących młodych jeńców, którzy mieli przejść trzyletni kurs kształcenia się w naukach. Babilon był w owym czasie ośrodkiem naukowym. Niewątpliwie miało to podwójny cel: babiloński monarcha próbował w ten sposób związać ze swym imperium naukę i osiągnięcia świata oraz rozwinąć przyjazną atmosferę

między Babilonem i różnymi państwami, nad którymi sprawował władzę, by obce narody odczuwały większe zainteresowanie Babilonem jako ośrodkiem światowego imperium i były bardziej zadowolone z praw i ustaw jakie z niego pochodziły, wiedząc, iż przedstawiciele ich narodów bywali u króla jako jego doradcy, czyli sekretarze — mędrcy i praktykarze (astrologi), jak ich wtedy nazywano.

Wybór czterech młodych Izraelitów był niewątpliwie sprawą Boskiej opatrności i możemy wnioskować ze znaczenia ich imion, że wszyscy oni byli dziećmi religijnych rodziców. Ich złożone imiona oznaczają: Daniel — „*Bóg jest moim sędzią*”; Ananiasz — „*Bóg jest łaskawy*”; Misael — „*Ten jest jako Bóg*”; Azariasz — „*Bóg jest pomocnikiem*”. Tak więc, Jehowa przyprowadzając do upadku naród z powodu jego niegodziwości, poczynił specjalne zarządzenia dla tych z narodu, którzy byli Jemu wierni, mimo iż ów naród znajdował się w niewoli. Wybierając tych czterech Żydów do podjęcia nauki w babilońskiej uczelni, nadzorca służby dworskiej zgodnie ze zwyczajem nadał im nowe imiona, aby przerwać ich poczucie tożsamości z domami rodzinnymi i ustanowić poczucie łączności z królestwem Babilonu, dlatego dał im imiona: Baltazar, Sadrach, Mesach i Abednego.

Wydaje się, że już od początku Daniel był szczególnie faworyzowany wśród tej czwórki — było to wynikiem Pańskiej łaski i chociaż wszyscy czterej cieszyli się specjalnymi błogosławieństwami, jego dział obejmował widzenia i objawienia. Daniel doznał szczególnej łaski ze strony nadzorca służby dworskiej, który zaopiekował się młodzieńcami, jak czytamy o tym: „I zjednął Bóg Danielowi łaskę i miłość przed obliczem przełożonego nad komornikami” (w. 9). Nie powinniśmy sądzić, że łaska zarówno ze strony Boga, jak i człowieka była czymś całkowicie niezależnym od samego Daniela, przeciwnie, właściwie postąpimy wnioskując, iż z urodzenia (dziedziczność) oraz na skutek wychowania przez pobożnych rodziców Daniel posiadał szlachetny, miły i ujmujący charakter, który nie tylko przygotował go lepiej, aby stał się rzecznikiem Pana, lecz również sprawił, że wszystkim, z którymi się stykał, Daniel wydawał się skromnym, dyskretnym i uprzejmym.

Co za lekcja nie tylko dla młodych ludzi, lecz również dla rodziców! Jakże jest niezbędne, aby ci, którzy starają się pełnić Boską służbę dołożyli starań w osiągnięciu cech charakteru podobających się Bogu! A jeśli ktoś przekona się, że wcale nie ma przyjaciół, właściwą rzeczą będzie, gdy przypuści, iż część winy leży w nim samym. Właściwą rzeczą byłoby, gdyby wszyscy tacy starali się rozwijać uprzejmość i łagodność za cenę wszystkiego z wyjątkiem zasady! Jedynie Ismael miał doświadczyć tego, że ręka wszystkich obróci się przeciwko niemu a jego ręka przeciwko wszystkim (1 Moj. 18:11, 12). Ci natomiast, którzy przeżywają doświadczenie Ismaela muszą obawiać się, iż mają jego usposobienie i w związ-

ku z tym pilnie powinni ubiegać się o łaskę u tronu miłosierdzia, przez którą mogliby przezwyciężyć niechlubne cechy i nawyki.

Tylko wtedy, gdy jesteśmy nienawidzeni z powodu naszej lojalności Prawdzie (bezpośrednio lub pośrednio) możemy odczuwać zadowolenie lub być przekonani, że cierpimy w imię sprawiedliwości. Jak zauważa Apostoł, niektórzy cierpią jako czyniący zło i jako plotkarz wtrącający się w sprawy innych ludzi, lub też z powodu niedelikatności, nieokrzesańcia lub braku mądrego umiarkowania, jakie zaleca słowo Pańskie (1 Piotra 4:14—16; Filip. 4:5; Jak. 1:5). Nie zapominajmy jednak, że nieuprzejmość, która jest częścią samolubstwa, o wiele szybciej może być wyrugowana z serca niż z życia i wszyscy powinni czerpać zachętę z myśli, iż Bóg i Jego lud, który patrzy na wszystko z Boskiego punktu widzenia osądzają synów Bożych nie według ciała, lecz według ducha, czyli intencji ich umysłów, ich serc, i są cierpliwi w stosunku do słabości ciała, jeśli istnieją dowody, że nowy umysł stara się podporządkować ciało swej kontroli.

Pośród tych czterech żydowskich młodzieńców, Daniel od początku zdawał się być przywódcą, a jego przewodzenie prowadziło we właściwym kierunku. W nowym kraju, w nowych warunkach, płytki charakter zostałby prawdopodobnie całkowicie zniszczony. Po pierwsze fakt, że się jest wybranym, nawet w sensie próbnym, na doradcę króla był z pewnością wielkim zaszczytem. Tendencją płytkiego umysłu byłaby skłonność do próżności, napuszoneści, pychy, wyniosłości itd. — cech, które opóźniłyby prawdziwy postęp w nauce i tym samym zmniejszyłyby szansę na ostateczny wybór króla na swego doradcę. Ważniejszy jednak byłby fakt oddzielenia od Boga, bowiem Bóg pysznym się sprzeciwia a pokornym okazuje łaskę (1 Piotra 5:5).

Daniel mógł powiedzieć sobie, jak rzekliby niektórzy — jestem obecnie z dala od kraju Izraela i ściśle związany z dworem babilońskim, dlatego korzystne dla mnie byłoby zapomnienie i zaniedbanie praw Bożych oraz potraktowanie ich, jako dotyczących mnie jedynie w moim własnym kraju, a tutaj z dala od ziemi obiecanej mogę w każdej sytuacji postępować tak jak lepsze sfery Babilończyków. Lecz Daniel przeciwnie bardzo mądrze postanowił w swoim sercu, wobec tego, iż jego naród został odcięty od ziemi obiecanej z powodu swego nieposłuszeństwa Bogu, on będzie bardzo staranny w czynieniu tych rzeczy, które podobają się Najwyższemu i wkrótce znalazł możliwość realizacji swych postanowień.

STANOWCZE POSTANOWIENIE DANIELA I INNYCH

Porcje pożywienia przeznaczone dla tych studentów na mocy rozporządzenia królewskiego były dobre — prawdopodobnie daleko lepsze niż te, do których byli uprzednio przyzwyczajeni—

a zastrzeżenia powstałe w umyśle Daniela nie były wywołane samozaparciem, lecz wynikały całkowicie z obowiązku religijnego. Izraelitom będącym pod przymierzem Zakonu zabroniono spożywania pewnych artykułów używanych nagminnie przez inne narody, na przykład, mięsa wieprzowego, królika, węgorki, ostryg itd. i właściwie wszelkiego mięsa, którego nie otrzymano przez ubój polegający na wykrwawieniu się zwierzęcia aż do wystąpienia śmierci, bowiem Zakon szczególnie zabraniał używania krwi w jakichkolwiek okolicznościach lub warunkach. Pokarm domu królewskiego nie był przygotowywany zgodnie z tymi zasadami i młody Hebrajczyk uświadomił sobie, że nie może mieć nadziei na jakąś zmianę pod tymi względami i był zbyt mądry, by cokolwiek krytykować. Wystarczająco dobrze wiedział, że Boski Zakon, któremu podlegał, jako Żyd, nie stosował się do pogan i wobec tego Daniel nie podejmował żadnych wysiłków, aby ingerować w ogólne zarządzenia.

Dlatego prośba Daniela była bardzo prosta. Daniel prosił, aby wolno mu było mieć bardzo prostą i niekosztowną dietę składającą się z jadalnych nasion roślin strączkowych, zwanych jarzynami strączkowymi, które bez wątplenia były przygotowywane, jako część ogólnego posiłku domowników. Gdyby ta prośba mogła być spełniona nikomu nie sprawiłoby to specjalnego kłopotu a Daniel zachowałby siebie od „skalania” pod warunkami Zakonu żydowskiego. Wydaje się, że towarzysze Daniela pod wpływem jego decyzji przyłączyli się do jego prośby. Nadzorca służby dworskiej, który był życzliwie usposobiony wobec Daniela, bał się o swoją własną pozycję, gdyby, jak podejrzewał, taka prosta dieta okazała się niewystarczająca i chłopcy zapadli na zdrowiu podczas nauki. Ostatecznie uzgodniono ze sługą (lub podczaszym), że sprawa diety zostanie poddana dziesięciodniowej próbie.

Oto jak się okazała Daniela wiara w Boga. Daniel był przeświadczony, że nawet jeśli taka dieta nie może być pod każdym względem najbardziej wskazana, to przecież była to jedyna możliwa dla nich droga postępowania, za pomocą której mogli uchronić się przed naruszeniem Boskiego Zakonu, dlatego Daniel ufał, że Bóg wspomże go w pewnym niezbędnym stopniu i, jak się wydaje, w tym nie doznał zawodu. Zawarta jest tu lekcja dla wszystkich członków ludu Pańskiego. Naszym obowiązkiem, jest nie tylko badanie woli Pańskiej, ale również głębokie zastanawianie się nad okolicznościami i warunkami, które nas otaczają oraz staranie się o przyjęcie takiego umiarkowanego postępowania w życiu, jakie przede wszystkim zyskałoby Boską aprobatę i następnie sprawiało innym jak najmniej kłopotu, niedogodności i niezadowolenia. Ostatecznie obowiązek ciążyący na nas zakłada ufne poleganie na Pańskiej nadzorującej mądrości i opatrności.

Gdy czytamy: „A onym czterem młodzieńcom dał Bóg umiejętność i rozum we wszela-

kim piśmie i mądrości; nadto Danielowi dał wyrozumienie wszelakiego widzenia i snów” (w. 17), nie mamy rozumieć, że owa zdolność i umiejętność były czymś całkowicie cudownym tak jak rozumienie w wypadku widzeń i snów, które dane było jedynie Danielowi. Raczej, mamy sądzić, że podlegając działaniu, jak moglibyśmy określić praw naturalnych, czterech młodzieńcy, którzy mieli dość charakteru, aby postępować drogą samozaparcia w imię sprawiedliwości, mieli też odwagę i siłę charakteru w odniesieniu do wszystkich swych spraw i studiów. Możemy założyć, że cechujące ich zdecydowanie w sprawie pożywienia, które kazało im raczej zaprzec się samych siebie niż złamać Boskie Prawo, znaczyło dla nich umysłowe i moralne zdyscyplinowanie, które mogło być pomocne owym czterem młodym ludziom w każdej sprawie codziennego życia.

Jest tu nauka dla każdego chrześcijanina. Wielu skłonnych jest myśleć, że małe sprawy życiowe są nieważne, lecz każdy, kto osiąga pewną biegłość w jakiegokolwiek dziedzinie życia z pewnością dowiaduje się, że jego osiągnięcia były w znacznym stopniu wynikiem zdecydowanej siły woli i że prawie jest niemożliwe posiadanie silnej woli w odniesieniu do ważnych rzeczy, jeśli się jest nieobowiązkowym i podatnym na wszelkie wpływy, nawet jeśli są one mniej ważne. **PRYZWYCZAJENIE JEST WSPANIAŁĄ SIŁĄ ZARÓWNO W PRZYPADKU ZŁA, JAK I DOBRA, A CHŁOPIEC CZY DZIEWCZYNA, MĘŻCZYZNA CZY KOBIETA, KTÓRZY NIE NAUCZYLI SIĘ SAMOKONTROLI W ODNIESIENIU DO MAŁYCH RZECZY, A W RZECZYWISTOŚCI DO WSZYSTKICH RZECZY, NIE MOGĄ OCZEKIWAĆ, IŻ BĘDĄ W STANIE OKAZAĆ SAMOKONTROLĘ, GDY BĘDĄ MIEĆ DO CZYNIEŃ JEDYNNIE Z NAJWIĘKSZYMI I NAJWAŻNIEJSZYMI SPRAWAMI.**

„MIEJ ODWAGĘ STAC SIĘ DANIELEM”

Innymi słowy, stosując omawianą tu kwestię wobec chrześcijan, moglibyśmy powiedzieć, że każdy kto w ogóle chce zostać „zwycięzcą” musi w tym zakresie podejmować nieustanne wysiłki — wielkie i małe — gdy sumienie i zasada upomni się o nie. Jedynie ten, kto jest wierny w sprawach najmniejszych, może wzbudzić oczekiwania, że okaże się wierny także w sprawach znacznie większych i taki jest niezaprzeczalnie Pański punkt widzenia w tej sprawie. Z Pańskiego punktu widzenia wszystkie sprawy mające miejsce w obecnym życiu są małe w porównaniu z rzeczami przyszłymi. W związku z tym Pan powołuje „zwycięzców”, których cechuje ogólna wierność zasadzie nawet w małych rzeczach a wierność ta uwidoczni *usposobienie, charakter*, któremu można będzie powierzyć wielką odpowiedzialność związaną z Królestwem (Łuk. 16:10; Mat. 25: 23).

Pod koniec trzyletniego okresu kształcenia, gdy Daniel miał około siedemnastu lat, nastąpił egzamin w obecności króla i, jak można się tego było spodziewać, Daniel oraz jego towarzysze zachowawszy wierność Panu i starając się przede wszystkim czynić Jego wolę, pokazali, iż są bardziej zaawansowani niż ich towarzysze i zostali przyjęci w poczet rady króla. Moglibyśmy wyciągnąć z tego lekcję, pomijając nawet typiczne znaczenie tych wydarzeń, chociaż tak nie myślimy. Moglibyśmy powiedzieć, że zachodzi pewna zgodność pomiędzy postawą Daniela i jego towarzyszy a postawą tych, którzy zostali powołani przez Ojca do panowania w Królestwie wraz z Jezusem naszym Panem. Nie wszyscy, którzy zostali powołani, nie wszyscy, którzy podjęli drogę kształcenia się, otrzymali obietnicę przyjęcia. Przeciwnie, wielu zostało powołanych, niewielu zostanie wybranych. Ale charakter tych, którzy zostaną wybrani będzie pod wieloma względami odpowiadał charakterowi Daniela i jego towarzyszy. Nie wszyscy mają ducha przywództwa jak Daniel i nie wszyscy mają widzenia, objawienia oraz zdolność interpretowania jak on, lecz wszyscy posiadają tego samego ducha poświęcenia zasadom sprawiedliwości, które to poświęcenie zostanie wypróbowane pod działaniem opatrności Pańskiej, krok po kroku na wąskiej ścieżce, gdy starać się będziemy postępować śladami Tego, który stanowi dla nas przykład — naszego Daniela, naszego Wodza, naszego Pana Jezusa. Niech więc wszyscy, którzy wypowiedzieli imię Chrystusa, odwrócą się od nieprawości. Niech wszyscy tacy pozostaną wierni: „Miejcie odwagę stać się Danielem”.

Inna jeszcze myśl wskazuje, że czysty duchowy pokarm jest bardzo ważny dla Pańskiego stadka i że ci, którzy osiągnęli znajomość Prawdy powinni powstrzymać się od wszelkiego duchowego pokarmu, który jest skalany. Jeśli wydawałoby się, że takie postępowanie ograniczy duchowy jadłospis oraz możliwości łączenia się z Babilończykami (chrześcijańskimi grupami nauczającymi błędów) przy ich stole, jednak przyniesie to wyrównujące korzyści, bowiem nawet najmniejsze z duchowych błogosławieństw i sposobności, jakie Pan ześle swym wiernym obrócą się na ich duchowe dobro. Przeprowadźmy próbę, podobną do tej, jaką przeszedł Daniel i jego towarzysze i zobaczmy czy ci, którzy karmić się będą czystym pokarmem Słowa Pańskiego i którzy odrzucą wystawny przepych i skażone pokarmy Babilończyków będą mieć jaśniejsze duchowe oblicza czy też nie — nawet po krótkiej próbie. Lecz nie przypuszczajmy, że osiągniemy cokolwiek jedynie przez powstrzymywanie się od babilońskich porcji i doprowadzenie się do wygłodzenia duchowego. Każdy kto powstrzyma się od popularnych i skażonych produktów musi poszukiwać i używać prostego nieskalanego pokarmu, który w swej opatrności dostarcza Pan, w innym bowiem wypadku ostateczny stan spowodowany duchową głodówką będzie gorszy od stanu pierwotnego. BS '85, 82.

TRUDNE OKOLICZNOŚCI NA JAKIE NAPOTYKAJĄ MŁODZI

PONIEWAŻ w ludzkim społeczeństwie wzrasta powszechna niepobożność a treści przekazywane przez różne środki masowego przekazu stają się na ogół coraz bardziej zafalszowane, okoliczności jakie napotykają młodzi ludzie (jak i inni) starający się żyć zgodnie z zasadami sprawiedliwości i pobożności, stają się coraz trudniejsze. Coraz silniejsze stają się też pokusy, aby w mniejszym lub większym stopniu porzucić te zasady i aby w mniejszym lub większym stopniu prowadzić życie według zdegradowanych pomysłów świata. Głęboko współczujemy młodym ludziom znajdującym się w trudnościach, pokusach i pod wpływem wielkiej presji wewnętrznej oraz zewnętrznej, jakie czekają ich w różnych formach we współczesnym społeczeństwie — w szkołach, wyższych uczelniach i uniwersytetach, gdzie w korzystnym świetle przedstawia się teorię ewolucji, agnostycyzmu, humanizmu i ateizmu a w bardzo niekorzystnym Boga i Biblię oraz jej zasady i gdzie z, pojawieniem się „nowej moralności” normy moralne wielce się obniżyły.

Ponieważ rozwijająca się młodzież boryka się z trudnościami w okresie dojrzewania (a nawet wcześniej) w poszukiwaniu niezależnej tożsamości i wypowiedania się, podlega silnej presji, szczególnie ze strony tych, których młodzi uważają za równych sobie, skłaniającej młodych ludzi do buntu i przeciwstawiania się autorytetowi władzy rodzicielskiej i innym autorytetom oraz uznanym normom moralnym, przykazaniom i wartościom religijnym. Kultura w środowisku nastolatków i dorosłych przedstawia jako bardzo atrakcyjne wiele z tych właśnie rzeczy, które jak im mówiono są złe i niewskazane i to wzbudza u wielu z nich pragnienie oraz pokusę zabawiania się w ten sposób, by naśladować światowych nastolatków i dorosłych.

Muzyka światowa zamierzona jako rozrywka dla młodych ludzi ma na nich wielki wpływ a jej słowa i często również towarzyszące jej krótkie filmy video zachęcają młodych do przybrania buntowniczych i prowokacyjnych postaw zarówno wobec Boga oraz rodzicielskiej i innej władzy, pobudzając do wszelkiego rodzaju rozluźnienia. Wiele piosenek zawiera treści o wyraźnie erotycznym charakterze, zachęcając do uprawiania wyuzdanych form seksu, sadyzmu, masochizmu, niewolnictwa, gwałtu i homoseksualizmu. Inne piosenki i filmy muzyczne video opiewają akt przemocy, spirytyzm, niesamowite zjawiska i popierają czczenie szatana oraz zabarwione są brakiem szacunku dla Boga, Chrystusa i wartości duchowych a w najlepszym razie przedstawiają dziwaczne i zniekształcone fizyczne i religijne wyobrażenia.

Ufamy, że poprzedni artykuł zamieszczony w tym numerze Ter. Pr. oraz to, co tu powiemy pomoże młodym ludziom (i innym), którzy usiłują żyć według zasad sprawiedliwości i pobożności osiągnąć to, pomimo wielu

przeciwnych wpływów, jakie są na nich wywierane.

TEORIA EWOLUCJI

Wielu, których od wczesnego dzieciństwa uczono wierzyć w biblijny opis stworzenia, przekonuje się idąc do szkół powszechnych i na wyższe uczelnie, iż większość nauczycieli pracujących w takich kształcących instytucjach to ewolucjoniści przeciwstawiający się biblijnemu kreacjonizmowi. Wielu nauczycieli zadaje sobie wiele trudu starając się odciągnąć młodych ludzi od wiary w teorię stworzenia opisaną w Biblii i nakłonić ich do przyjęcia teorii ewolucji. Starają się wywołać wrażenie, jakoby wszyscy wykształceni ludzie wierzyli tak jak oni a jedynie niewykształceni i dający się łatwo zwieść ludzie wierzą w podany w Biblii opis stwarzania. Jednakże wielu współczesnych naukowców (500 lub więcej w USA) nie zalicza się do wyznawców ewolucjonizmu, uważając się za biblijnych kreacjonistów. Zachęcamy młodych ludzi: „Pamiętaj tedy na stworzyciela swego we dni młodości twojej” (Kaz. 12:1).

Wierzmy, że wszyscy zaaferowani młodzi ludzie (oraz inni) powinni zdobyć i przeczytać wydaną przez nas książkę Stworzenie, szczególnie rozdział „Ewolucja nie jest metodą twórczą”. Z przyjemnością dostarczymy im też nasz traktat pt. „Zbadanie teorii ewolucji” i inne. Podobnie jak Daniel, wszyscy ci, którzy pragną prowadzić sprawiedliwe i pobożne życie powinni w sercu postanowić, że nie skalają się — w tym wypadku teorią ewolucji, mimo iż nie przyjęcie przez nich ewolucji przez nazwanie jej nie udowodnioną teorią może przyczynić się do utraty popularności w oczach ich nauczycieli ewolucjonistów oraz wielu ich rówieśników.

AGNOSTYCYZM I ATEIZM

Ewolucjonizm doprowadza wielu młodych ludzi do powątpiewania w opis stwarzania zamieszczony w Biblii a to zazwyczaj rodzi w nich wątpliwości, co do innych spraw przedstawionych w Biblii, stopniowo prowadząc do odrzucenia Biblii jako księgi, która powstała z inspiracji Boga i Jego objawienia przeznaczonego dla rodzaju ludzkiego. Wielu zostało doprowadzonych do traktowania Biblii jako jeszcze jednej starej księgi zawierającej pewne dobre wskazówki etyczne, coś, co równa się świętym księgom różnych innych religii. Kierunek myśli i nauczania we współczesnych szkołach podstawowych odbiega od zasad wiary w Boga i Biblię, a zamiast tego przebiega zgodnie z przesłankami świeckiego humanizmu. W ten sposób wielu staje się agnostykami nie wiedząc czy wierzą w Boga i Biblię jako

Jego objawienie, czy też nie. Niektórzy posuwają się tak daleko, że stają się ateistami i zaprzeczają istnieniu Boga nie traktując Biblii jako mającej pewien wpływ na ich życie. Istnieje wiele powodów wyjaśniających nam, dlaczego powinniśmy wierzyć w istnienie Boga i Biblię jako Jego księgę pouczeń, zgodnie z którą powinniśmy postępować (patrz *Boski plan wieków*, rozdz. 2, 3 i wydana przez nas książkę zatytułowaną *Bóg*, rozdz. 1, 7 oraz broszurkę „Dlaczego wierzymy w istnienie Boga”; w celu zbadania zagadnienia humanizmu polecamy BS nr 559, 560, 561).

BLUŹNIERSTWO

Jedną z pierwszych rzeczy z jaką młodzi ludzie wychowywani w rodzinach bojących się Boga stykają się w szkołach, na uczelniach oraz w kontaktach towarzyskich z innymi jest kwestia kontaktu z drugimi włączając nawet ich nauczycieli szkolnych, wyrażających się nieprzyzwoicie łącznie z przeklinaniem i używaniem brukowego języka (np. brzydkich wyrazów „czteroliterowych”). Mamy tu też do czynienia z kiepskimi „słonami” dowcipami, językiem sugerującym zło i czynienie zła, czyny niemoralne. To natychmiast stwarza pewien problem, ponieważ ci, którzy pochodzą z domów, gdzie nie toleruje się takiego języka odczuwają pokusę poddania się i rozpoczęcia używania go, początkowo zazwyczaj dlatego, aby zyskać aprobatę innych.

Używanie brzydkich słów szerzy się szczególnie wśród i wokoło nich (będących często w bardzo młodym wieku). Tendencja ta, jeśli nieustannie słyszy się wyzwiska, zakrada się do świadomości i zadomawia w umyśle, i nawet jeśli nie używa się takich słów aktywnie, pozostają one w świadomości danej jednostki i mogą niespodziewanie ujawnić się w późniejszym czasie w chwili szczególnego stresu.

Ludzie, którzy przywykli do posługiwania się bluźnierstwami często nie są zdolni do dobrego i dokładnego wystawiania się i dlatego też przyzwyczajają się do nieprzyzwoitych słów, starając się podtrzymywać swoje *ego* a drugich pognebić. Niektórzy nie potrafią niczego dobrze określić, jeśli nie użyją licznych wyzwisk. W wielu przypadkach osoba używająca nieustannie wyzwisk nie zdaje sobie sprawy ze zwykłego znaczenia używanych słów i przez to staje się nieczuła na brzydotę wyrazów użytych do opisywania czegokolwiek mową. Rozumiemy, iż młodzi ludzie przykładają wielką wagę do poczucia przynależności i społecznej akceptacji i że wszelkie zbyt częste używanie lub pochwalanie nieprzyzwoitego języka staje się oczekiwaną normą społecznego zachowania w bardzo młodym wieku. A presja każe się jej podporządkować.

Jednakże ci, którzy pragną prowadzić życie przynoszące Bogu cześć powinni najpierw, zanim podejmą jakiegokolwiek działanie, zapytać siebie: czy postępując w taki sposób lub mówiąc to oddają chwałę Bogu? (1 Kor. 10:31).

Wszyscy, którzy posiadają w swych sercach cel podobny do tego jaki miał Daniel, postanawiając nie używać bluźnierstw ani innych wulgarnych wyrazów, powinni bardzo się starać, aby słowa te nie zakradły się do ich słownictwa. Zazwyczaj jest to bardzo trudne, ale można tego dokonać. Ci, którzy regularnie używają bluźnierczych wyrazów w krótkim czasie przekonują się, że inni tego nie robią. Będą więc myśleć o takich jako o nienormalnych, lecz w pewnych przypadkach będą ich skrycie podziwiać.

PALENIE

Następnym z poważnych problemów z jakim stykają się młodzi ludzie, zazwyczaj nawet przed pójściem do szkoły lub na wyższe uczelnie, jest wywieranie presji ze strony innych, żeby zaczęli palić tytoń. W ten sposób wielu młodych ludzi wkracza na drogę, która prowadzi ich do wielu innych, nawet bardziej poważnych, złych nawyków. Ci młodzi ludzie, którzy przebywają w towarzystwie osób, które palą są zazwyczaj namawiani, aby przynajmniej spróbowali zapalić. Kiedy ktoś raz zacznie, zazwyczaj szybko przyzwyczajają się i wkrótce „wpada” w tytoniowy nałóg stwierdzając, że porzucenie go staje się bardzo trudne lub prawie niemożliwe. Zapoczątkowanie złego nawyku palenia tytoniu jeszcze bardziej utrudnia osobie palącej powstrzymanie się od poddania się innym złym praktykom i zwyczajom. Zazwyczaj o wiele silniejszy i skuteczniejszy nacisk jest stosowany wobec tych, którzy się już pod pewnymi względami poddali. Mimo iż palenie i zażywanie tabaki może wydawać się komuś sposobem na uspokojenie nerwów, jest to jednak wstrętne, kwestionowane przez wiele osób i drogi nawyk, znany i reklamowany jako niebezpieczny dla zdrowia. Według badań powoduje takie choroby jak rak płuc, rozedma, wysokie ciśnienie krwi, choroby serca i krążenia itd.

Czasami palenie tytoniu przyprowadza człowieka do palenia marihuany, co powoduje poważne szkodliwe działania uboczne, takie jak odczuwanie ogólnego niepokoju, utratę motywacji, nieodpowiedzialność, zmniejszenia zdolności koncentracji itd. Nawet jeśli zaprzestanie się palenia marihuany po wcześniejszym stosowaniu jej przez jakiś czas, złe efekty zazwyczaj pozostają. Częste używanie marihuany oślepia zmysły i może prowadzić do pragnienia przeprowadzenia eksperymentów z innymi bardziej stymulującymi lub „podniecającymi” narkotykami. Młodzi ludzie powinni także pod względem palenia mieć odwagę postępować jak Daniel i nie kłaść się nim.

NADUŻYWANIE ALKOHOLU I NARKOTYKÓW

Inne problemy, z którymi młodzi ludzie stykają się w szkołach oraz w innych kontaktach

towarzyskich, to picie alkoholu oraz nadużywanie narkotyków. Wcześniej czy później są namawiani, aby spróbowali tych rzeczy, zazwyczaj na przyjęciach lub w jakiś innych sytuacjach towarzyskich, nawet przez nieodpowiedzialnych dorosłych. Młodzi ludzie (a niekiedy nie tacy młodzi) często w sposób niewinny są nakłaniani do picia napojów alkoholowych i/lub do brania narkotyków mających wpływ na nastrój i zdolność percepcji, aby w ten sposób uwolnić się od zahamowań i osiągnąć wyższy rodzaj umysłowej wnikliwości i doznania lub wprawić się w lepszy, albo bardziej towarzyski nastrój. Jeśli jakaś młoda osoba odmawia picia alkoholu i/lub wzięcia narkotyku, może się obawiać, że straci popularność i zazwyczaj jest uważana za nienormalną. Wiele drogich i szeroko rozpowszechnionych oraz zwodniczych reklam stwarza wrażenie, że picie w towarzystwie jest tą „właściwą” rzeczą, którą należy robić i że robią to wszyscy doświadczeni ludzie. Pamiętajmy jednak o słowach Boga zapisanych w Biblii (Przyp. 20:1): „Wino czyni pośmiewcę, a napój mocny zwając; przetoż każdy, co się w nim kocha, nie bywa mądrym”.

Większość młodych ludzi zdaje sobie przynajmniej w niewielkim stopniu sprawę z tego, że alkohol oraz „mocne” narkotyki powodują nałóg. Wielu jednak zwodzi samych siebie myśląc, że są w stanie kontrolować lub ograniczać użycie, stosując je jedynie dla rozrywki, i że są w stanie uniknąć pułapki, jaką jest uzależnienie. W większości przypadków taki fałszywy pogląd jest poparty przez to, że narkotyk ukrywa swe negatywne działanie za parawanem początkowego odczuwania pozytywnego doznania. *Na przykład*, odnosi się wrażenie, że kokaina daje nowemu biorcy poczucie wzmożonej energii, ambicji, świadomości, zdolności koordynowania myśli, działania i unikania zmęczenia. Lecz dłuższe używanie jej szybko prowadzi do przyzwyczajania się do większych dawek a sam narkotyk szybko zaczyna niszczyć tego, kto początkowo złudnie wierzył, że kokaina jedynie pomoże. Używanie kokainy jest powszechne, kosztowne i bardzo niebezpieczne.

W podobny sposób działają napoje alkoholowe. Pijący młody człowiek może odkryć, że kieliszek alkoholu zdaje się uspokajać nerwy i powodować, że przez jakiś czas z obojętnością odnosi się do problemów życiowych. Ktoś pijący napoje alkoholowe w towarzystwie może kiedyś w momentach kryzysowych wrócić do nich, jako podpory — a w niedługim czasie stać się alkoholikiem całkowicie uzależnionym od nich niemogącym radzić sobie z codziennym życiem, *na przykład*, niezdolnym do uporania się ze studiami lub sprawami osobistymi. Alkoholizm w przypadku ludzi młodych ma obecnie nagminny charakter a w wypadkach spowodowanych spożywaniem go giną rocznie tysiące młodych ludzi.

Wielu młodych ludzi (i innych) regularnie spożywających napoje alkoholowe lub różne silne narkotyki w towarzystwie, nie bierze

pod uwagę dobrze znanego faktu, że dłuższe ich używanie kończy się większym uzależnieniem a ciągle wzrastające ma nawet jeszcze gorsze skutki. Występująca potrzeba coraz większych ilości alkoholu lub narkotyku, aby doprowadzić do zmiany nastroju lub jedynie po to, aby w ogóle przetrwać, sprawia, że ci, którzy są ich pozbawieni, raz doprowadziwszy się do uzależnienia, z upływem czasu odczuwają coraz większą depresję, niepokój i rozpacz.

Koszt zaspokajania takiego nawyku rośnie coraz bardziej a poczucie winy staje się coraz głębsze prowadząc do wielu kłamstw, oszukaństw, kradzieży w sklepach i innych form kradzieży, rozboju i związanych z nimi postaci przemocy i zbrodni, dopuszczając stosunki seksualne, heteroseksualną i homoseksualną prostytutkę i popełnianie innych desperackich czynów — wszystko po to, aby podtrzymać żądzę nałogu. Często takie desperackie i przestępcze czyny kończą się aresztowaniem i uwięzieniem, prowadząc dalej do zniszczenia szacunku dla siebie oraz jeszcze gorszych skutków oddziałujących na opanowaną tą słabością osobę. Coraz większe zmiany mają miejsce w umyśle biorcy, w jego stanie fizycznym i emocjonalnym a poza tym bezpośrednią konsekwencją może być, na przykład, mieszkanie w brudzie, w stanie półświadomości i często śmierć.

Jedynie dzięki wielkiemu trudowi i interwencji drugich osób można porzucić ten samobójczy nałóg a w wielu przypadkach złe skutki pozostają na zawsze. Ci, którzy zdecydowali się uwolnić od uzależnienia muszą poddać się trudnemu leczeniu w specjalnych instytucjach anonimowego alkoholika, w ośrodkach rehabilitacji narkotycznej itd. Najlepszym ze wszystkich sposobów pozwalającym na *trwałe* porzucenie takich złych i niszczących nawyków jest zostanie poświęconym chrześcijaninem i zyskanie w ten sposób większej wewnętrznej siły w Chrystusie przez modlitwę niż jest to możliwe przez własne wysiłki: „większy jest ten, który w was jest, niż ten, który jest na świecie” (1 Jana 4:4).

PRYZWOLENIE I POBŁAŻLIWOŚĆ SEKSUALNA

Szczególnie z powodu tak zwanej „nowej moralności” młodzi ludzie (oraz wielu innych) znaleźli się obecnie pod znaczną towarzyską, osobistą i kulturalną presją zachęcającą do nawiązywania przedmażeńskich kontaktów seksualnych i innej niedozwolonej aktywności seksualnej. Większość wychowawców i inni, którzy starają się kierować młodymi ludźmi nie wypowiadają się przeciwko takiej seksualnej aktywności, lecz raczej godzą się z tym, że ona nastąpi i należy ją wybaczać. Zamiast próbować powstrzymać młodych przed podejmowaniem przedmażeńskiego życia seksualnego oraz innej niedozwolonej aktywności seksualnej udzielają im rad jak zapobiegać i co

zrobić w przypadku ewentualnej ciąży lub choroby wenerycznej. Stwarzają tym samym fałszywe wrażenie, że tak długo jak uniknęło się choroby wenerycznej lub zajścia w ciążę, aktywność seksualna poza związkiem małżeńskim (oraz homoseksualizm) nie ma żadnych szkodliwych skutków. Takie spaczone pojęcie, że niedozwolone zachowanie seksualne jest czymś normalnym i powszechnym i że w tym wypadku należy postępować według zależnego od nas samych osądu jest usilnie zalecane i, jeśli zostanie zaakceptowane, doprowadzi do złamania postanowienia zachowania czystości moralnej.

Ci, którzy zachowują stan dziewictwa do czasu wstąpienia w związki małżeńskie stanowią rosnącą mniejszość i przez większość swego otoczenia uważani są za nienormalnych. Wiele osób jest prowokowanych do popełniania cudzołóstwa pod wpływem wzajemnej namiętności, zazwyczaj pod wpływem impulsu silnego uczucia i potrzeby bycia kochanym. Większość młodych ludzi ma silnie pobudzoną energię i popęd seksualny. Długie okresy niemądrze spędzane z ukochaną osobą często wzmacniają poczucie wspólnego pożądania i przyczyniają się do złamania postanowienia nie popełniania wszeteczeństwa. Jedno może wywierać nacisk na drugie powołując się na „miłość”; pojawiająca się tu w podtekście groźba przeczuwana albo wypowiedziana, iż niemożność doprowadzenia do stosunku seksualnego w takim związku doprowadzi do zrażenia kochanej osoby, rodzi strach, który utrudnia jasny sąd.

Dwoje ludzi po prostu może oddać się swemu pożądaniu prowadzącemu do wszeteczeństwa. Ta bariera raz przełamana zamiast wzmocnienia więzi uczuciowej, zazwyczaj przynosi szkodę na skutek poczucia winy i utraty szacunku a obie osoby tracą zarówno dziewictwo oraz miłość, którą on lub ona starali się zachować. Gwałt oraz nadużycia seksualne wobec dzieci skomplikowały w dzisiejszych czasach całą sytuację. Głęboko współczujemy tym, którzy ze swojej winy wkraczają w wiek młodzieńczy bez dziewictwa, z dodatkowym urazem i późniejszymi trudnościami w radzeniu sobie z potencjalnymi sytuacjami seksualnymi i kontaktami uczuciowymi i nawet małżeństwem.

Jeszcze inni pozbywają się swego dziewictwa z powodu ciekawości co do stosunku seksualnego lub z tego powodu, że są pod towarzyską presją drugich. A wynikiem jest utrata szacunku dla samego siebie, co może prowadzić do swobody płciowej w przypadku tych, którzy już raz ustąpili (lub zostali zgwałceni) i odczuwają obniżenie swej wartości, tacy uważają, że równie dobrze mogą chwytać wszelkie możliwe okazje do przeżycia przyjemności. Wysoki procent rozwodów wywołał u wielu młodych ludzi rozpacz zrodzoną z obawy, że nigdy nie będą w stanie przeżyć długotrwałego, szczęśliwego związku małżeńskiego i tym samym coraz mniej cenią zachowanie dziewictwa aż do zawarcia związku małżeńskiego-

go. Jak na ironię utrata dziewictwa sama w sobie przyczynia się często do powstawania kłopotów małżeńskich prowadzących do rozpadu pożycia. Przyrodzona zazdrość pojawia się w związku z poprzednimi partnerami seksualnymi współmałżonka, bez względu na to jak energicznie ciesząca się popularnością socjologia stara się zaprzeczyć jej ważności.

Wielu wierzy, że szczęśliwe małżeństwo jest niemożliwe i wobec tego decyduje się na wspólne życie bez zawierania związku małżeńskiego. Z takich związków, choć niemoralnych często rodzą się dzieci i wiążą one emocjonalnie tak silnie jak prawdziwe małżeństwa, choć bez żadnych zagwarantowanych wzajemnych zobowiązań a prawie nieuniknione łatwe rozstania ranią tak boleśnie jak rozwody. Takie związki i układy zazwyczaj przynoszą to samo nieszczęście jakiego chciało się uniknąć!

Niektórzy młodzi ludzie ulegają homoseksualizmowi lub lesbijanizmowi poprzez bliskie kontakty z najlepszym przyjacielem tej samej płci, co może prowadzić do wspólnych doświadczeń seksualnych. Zrozumiałe jest, że młodzi ludzie pragną wiedzieć, gdy dojrzewają, że nie są w jakiś tam sposób „niesprawni” pod względem seksualnym i taka ciekawość może niektórych prowadzić do obopólnego sprawdzenia z przyjaciółmi tej samej płci, i odkrywania sposobów wspólnego zaspokajania, wzajemnych namiętności seksualnych.

Wielu młodych ludzi zostaje uwiedzionych przez dorosłych homoseksualistów. Stosunki o charakterze homoseksualnym budzą w młodej osobie poczucie winy i doprowadzają do tego, że niektórzy wierzą (fałszywie), że skoro odczuwały przyjemność, to on lub ona mają *naturalne* skłonności do homoseksualizmu lub lesbijanizmu. Tak nastawiona młoda osoba przestaje dokładać starań, aby wydawać się atrakcyjną dla przeciwnej płci i w sekrecie lub otwarcie prowadzi styl życia oparty na homoseksualizmie. Nieuchronnym efektem ubocznym związanym z takim stylem życia jest uprawianie stosunków pozamałżeńskich, brak jakiegokolwiek związku uczuciowego zapewniającego poczucie bezpieczeństwa, stałe zagrożenie infekcją chorobami wenerycznymi wszelkiego rodzaju oraz osobiste upodlenie. Pomimo całej ogólnej propagandy głoszącej, że homoseksualizm jest formą „naturalnego” zachowania w przypadku wybranych osób, które, jak się wierzy, „takie się już urodziły”, jednak jest to zawsze *wyuczony*, nienaturalny sposób zachowania (Rzym. 1:26, 27), który chociaż trudny do wyrugowania, jeśli już rozwinął się w osobowości, może podlegać *oduczeniu* — jak to potwierdza przeszłość niektórych osób.

Coraz więcej młodych ludzi rozpoznaje niektóre z okropnych i często nieodwracalnych konsekwencji niedozwolonego zachowania seksualnego. Strach przed opryszczką narządów płciowych (silnie zakaźną i pojawiającą się na skalę epidemii, łączy z silnymi defektami

spowodowanymi porodem oraz rakiem mózgu, na którą nie znamy nadal lekarstwa) i nabytym zespołem braku odporności (AIDS, na który nie ma sposobu leczenia, ani znanego lekarstwa — zawsze jest śmiertelny) doprowadził do spadku niedozwolonych praktyk seksualnych. Jednakże wiele osób ignoruje te niebezpieczeństwa lub usiłuje kontynuować uprawianie stosunków przedmażeńskich lub pozamażeńskich czy też płciowych stosunków homoseksualnych, starając się przypuszczalnie podejmować pewne kroki „ostrożności” chroniące przed zakażeniem opryszczką narządów płciowych lub AIDS. Wielu nie bierze jednak pod uwagę poważnych skutków, jak odczuwanie głębokiego nieszczęścia, które może i rzeczywiście wypływa z podejmowania takich niedozwolonych praktyk seksualnych, i jak bardzo to może zniszczyć całe życie. Obok prawdziwego niebezpieczeństwa zajścia w niepożądaną ciążę oraz zakażenia nieuleczalnymi chorobami wenerycznymi istnieje również niebezpieczeństwo odczuwania dużego szoku emocjonalnego oraz depresji, włączając również późniejszy brak szczęścia w życiu małżeńskim, jeśli się takowe podejmie.

Nowoczesne społeczeństwo w Ameryce i gdzie indziej tolerowało i toleruje, gloryfikowało i nadal gloryfikuje zakazane praktyki seksualne w filmach, telewizji, video kasetach, „komediach”, popularnych powieściach itd. a za pośrednictwem nęcących reklam oraz w inny sposób kusi wszystkich, którzy chcą się im poddać a także nakłania do patrzenia na życie przez pryzmat osiągnięcia materialnej i seksualnej satysfakcji. Takie postępowanie każe sobie płacić wysoką i przerażającą cenę w postaci ataków serca i żalu ze strony wielu ludzi, a wśród nich ludzi młodych. Żyjąc w czasie, gdy przeważa wpływ zła przenikający wszystkie sfery współczesnego życia i społeczeństwa, gdy doradcy udzielają niejasnych, sprzecznych rad, młodzi ludzie (oraz inni) potrzebują siły i niezmienności rady pochodzącej ze Słowa Bożego. „Ufaj w Panu ze wszystkiego serca twego, a na rozumie twoim nie polegaj. We wszystkich drogach twoich znaj go, a on prostować będzie ścieżki twoje” (Przyp. 3:5, 6). Napomina ono młodych: „Chroń się też pożądlivosti młodzieńczych” (2 Tym. 2:22). „Albowiem ta jest wola Boża, to jest poświęcenie wasze, żebyście się powściągali od wszeteczeństwa” (1 Tes. 4:3). Doradza: „Żaden młodością twoją niech nie gardzi: ale bądź przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu [postępowaniu], w miłości, w duchu, w wierze, w czystości” (1 Tym. 4:12).

Wszyscy mogą odnieść korzyść z przykładu Józefa. Żona Potyfara usiłowała wzbudzić w nim pragnienie nawiązania z nią kontaktów seksualnych. Oto, co jej odpowiedział: „jakożym tedy miał uczynić tę wielką złość, i grzeszyć przeciwko Bogu?” (1 Moj. 39:9). Nasz miłościwy Stwórca dał nam wskazówki, które jeśli wypełniane, przyniosą nam ostatecznie największe dobro i najprawdziwsze trwałe szczęście. Ci, którzy nie godzą się postępować

według bezwartościowych zasad obecnego złego świata, a raczej postępują zgodnie z pouczeniami Bożymi rzeczywiście „tracą” wiele — wiele ataków serca, nieszczęścia, bólu i żalu. Gdy rozważymy przedmażeńskie, cudzołożne lub homoseksualne praktyki płciowe w ich prawdziwym świetle, jako grzech przeciwko Bogu (przeciwko drugim i sobie), to takie rozważanie stanie się czynnikiem prawdziwie odciągającym nas od podejmowania ich. Jeśli bardziej pamiętać będziemy o długotrwałych korzyściach niż krótkotrwałej przyjemności lub przypodobaniu się rówieśnikom, pomoże nam to w zachowaniu właściwej perspektywy wobec wielu czynów i decyzji i umożliwi zachowanie koniecznej dyscypliny wewnętrznej możliwej przez danie wszystkim wyraźnych celów w miarę czynienia postępu w życiu. Jeśli przez Jezusa Chrystusa poznamy Boga, będziemy mogli udać się do Niego w modlitwie prosząc o moc, której On obiecuje nam udzielić. I znów przykład Daniela może spowodować powzięcie postanowienia w sercu, aby się nie skalać.

Znalezienie właściwego partnera do stanu małżeńskiego w obecnym złym czasie sprawia wiele troski licznym młodym ludziom, szczególnie tym, którzy starają się prowadzić życie chrześcijańskie podobające się Bogu. Ci, którzy zostali poświęconymi chrześcijanami i wierzą, że powinni wstąpić w związki małżeńskie, powinni starać się o znalezienie właściwego i poświęconego chrześcijanina, który nadawałby się na męża lub żonę. Powinni zawierać związki małżeńskie „tylko w Panu” (1 Kor. 7:39). Powinni poślubić tych, dla których odczuwają biblijną miłość *agape* (dobrą wolę obejmującą szacunek, jedność serca, sympatię i pragnienia służenia w samozaparciu), a nie jedynie pociąg fizyczny. Lecz nikt nie może mieć nadziei, że znajdzie doskonałego współtowarzysza bowiem wszyscy mają wady — są niedoskonali.

SPIRYTYZM, OKULTYZM, SATANIZM ITD.

Młodzi ludzie są często usidleni przez te praktyki, nierzadko w sposób pozornie niewinny. Jest wiele książek, czasopism, programów radiowych i telewizyjnych, filmów, domowych programów video (obejmujących filmy rockowe, MTV itd.), zabaw (takich jak „pieczary i smoki”), desek ouija, kart do gry w tarota itd., z których wszystkie wykorzystywane są w celu wzbudzenia pokusy u nieostrożnych, szczególnie młodych ludzi, w celu praktykowania ich. Ci, którzy uprawiają czary i satanizm są szczególnie aktywni w podejmowaniu starań przez delikatną i wabiącą reklamę lub innymi sposobami do wzbudzenia w młodych ludziach pokusy uczestniczenia w ich spotkaniach, złych praktykach, seansach i innej upadającej działalności. Tego rodzaju reklamy w czasopismach i innej literaturze skierowane do młodych oferują horoskopy, specjalne zaklęcia mające przynieść „powodzenie”, krzyże

i amulety, przypuszczalne zdolności kontrolowania myśli i czynków drugich osób, przepowiadanie przyszłości, medytacje transcendentalne, spirytystyczne przenoszenie w stan „szczęśliwości” itd.

Nie trudno zgadnąć dokąd mogą zaprowadzić nieostrożnych takie pokusy — drogą oddalającą od Boga, Chrystusa, Biblii i właściwej drogi, którą należy postępować. Te rzeczy prowadzą do obsesji i opętania umysłu przez demony. Powoduje to u wielu choroby psychiczne i konieczność umieszczenia takich w szpitalach psychiatrycznych, a w niektórych przypadkach prowadzi nawet do samobójstwa. I w tym wypadku, wszyscy powinni mieć odwagę postępować tak jak Daniel, stawiając sobie w sercu za cel uchronienie się przed skalaniem (więcej szczegółów w broszurkach pt. Spirytyzm starożytny i współczesny; Szatan, satanizm, demonizm; Spirytyzm jest demonizmem).

Zdajemy sobie sprawę, że młodym ludziom (i innym) trudno jest skutecznie opierać się i pokonywać złe skłonności, praktyki i nawyki tu omówione (i inne). Częstokroć postępująca tak osoba zostanie mniej lub bardziej samotna. Lecz Bóg wie o tym i może dać nam za pośrednictwem Chrystusa konieczną w każdej potrzebie moc (2 Kor. 12:9; Filip. 4:13). Musimy się o to nieustannie modlić. Bóg pomoże

nam stać się świecącymi światłami na tle nieuczciwej i perwersyjnej generacji (Filip. 2:15). Niekiedy znajdujemy takich, którzy dzielić będą z nami te same dobre postanowienia chroniące przed złymi praktykami i nawykami, pomogą nam oni w zachowaniu stałości i uczciwości.

Ufamy, że to, co tu przedstawiliśmy pomoże młodym ludziom i innym w uchronieniu się przed omówionymi tu złymi praktykami i nawykami tak powszechnie panującymi w naszych czasach. W przypadkach, gdy już popróbowano złych praktyk i nawyków, nie należy się nigdy poddawać rozpaczliwej lub zniechęceniu, bowiem przypadki takie nie są beznadziejne. Koniecznie „oczyszczajmy samych siebie od wszelkiej skazy ciała i ducha [umysłu i serca]” (2 Kor. 7:1). Ufamy, że to, co tu powiedzieliśmy pomoże tym, którzy tego potrzebują porzucić i zaniechać złe praktyki i nałogi. Najlepszym sposobem na to będzie przede wszystkim pokutowanie za grzechy oraz zaufanie Bogu i Chrystusowi — zaufanie, iż Chrystus jest zbawicielem i Panem tego kto poświęca życie Bogu, przyjmując Go i Jego wolę jako kierującą moc w życiu, tak aby mógł mieć w sobie moc, która jest o wiele większa niż czyjaś własna nie wspomagana niczym siła w pokonywaniu zła i czynieniu dobrze. Niechaj Bóg obficie błogosławi wszystkich, którzy tak postępują!

BS '596, 84.

JONASZ I WIELKA RYBA

WIELU modernistów, przedstawicieli wyższego krytycyzmu, ewolucjonistów oraz niektórzy naukowcy, niewierni i ateści ogółem biorąc szydzą z prawdziwych chrześcijan, z powodu okazywanej przez nich absolutnej wiary w Słowo Boże. Na przykład, wyśmiewają i wyszydzą tych, którzy wierzą w sprawozdania przedstawiające stworzenie Adama i Ewy, przejście dzieci Izraela przez Morze Czerwone i rzekę Jordan, upadek murów Jerycha, wierzą w przekaz mówiący o tym, jak Jozue rozkazał słońcu i księżycowi zatrzymać się, o Jonaszu przebywającym przez trzy dni i trzy noce w brzuchu wielkiej ryby, o cudach dokonywanych przez Jezusa itd.

Bóg nie nawołuje, aby Jego dzieci były łatwowierne, lecz by rozwijały wiarę. I jak to pokażemy w artykule pt. *Wiara a łatwowierność* wiara nigdy nie jest nierozsądna, jakkolwiek sposoby używane przez Boga przechodzą często ludzkie pojęcie, chociaż nigdy nie są absurdalne. Zbadajmy, na przykład, przypadek Jonasza i wielkiej ryby — przypadek, który przyczynił się do tego, że wielu potknęło się przypuszczając, iż wydarzenie to jest fizycznie niemożliwe.

GARDZIEL WIELORYBA NIE ZA WĄSKA

Sceptycy jako główne zastrzeżenia najczęściej podają następujące: (1) gardziel wielory-

ba jest za wąska, aby mógł połknąć człowieka; (2) człowiek nie mógłby przeżyć trzech dni w brzuchu wielkiej ryby. Na pierwszy zarzut odpowiadamy następująco: w Proroctwie Jonasza 2:1 słowo hebrajskie *dag* w poprawnym tłumaczeniu brzmi „wielka ryba” a nie wieloryb. Występujące w Septuagincie tłumaczenie powyższego wyrażenia na język grecki zostało oddane jako wielkie *ketos*, i zacytowane w greckiej wersji u Mat. 12:40; w Bibliach KJV i Gdańskiej zostało przetłumaczone na język angielski i polski odpowiednio jako *whale*, wieloryb. Leksykografowie zajmujący się językiem greckim, na przykład, Liddell i Scott, Thayer, Bagster i in. nadają omawianemu tu słowu znaczenie *jakiegokolwiek* potwora morskiego, wielkiej ryby, takiej jak wieloryb, rekin, delfin, tuńczyk itp. W związku z tym, użyte u Mat. 12:40 to słowo powinno być przetłumaczone jako *wielka* lub *ogromna* ryba tak jak u Jonasza 2:1. Nawet gdyby zostało oddane jako *wieloryb* to w związku z brakiem specjalnego oświadczenia na ten temat, nie powinno się wyciągać wniosku, że był to gatunek wieloryba o wąskiej gardzieli, lecz taki, który ma wystarczająco szeroką gardziel, aby połknąć człowieka, na przykład kaszalot, który żyje w Morzu Śródziemnym.

Taką wielką rybą mógł być też ogromny rekin, a słyszano o przypadkach połknięcia

człowieka przez niektóre rekiny. Jeden z takich rekinów — mający 60 stóp długości — został wyrzucony przez morze na brzeg w pobliżu Sydonu w 1877 roku a jego szkielet dzięki staraniom dra Thompsona, sławnego autora trzypięciowej pracy zatytułowanej *The Land and the Book* będącej najpopularniejszym dziełem o Palestynie, miał się znaleźć w prowadzonej przez uczonego szkole w Bejrucie. Niektóre z rekinów żyjących w Morzu Śródziemnym, *mianowicie* białe rekiny, mają jedynie ostre tnące zęby i dlatego nie mają innego wyjścia jak połknąć swą ofiarę w całości lub odgryźć kawałek, bowiem nie mogą jej ani przytrzymać, ani połykać po kawałku.

Dr A. C. Dixon oświadczył, że w muzeum w Bejrucie znajduje się głowa rekina wystarczająco dużego, aby połknąć największego człowieka, jakiego zna historia. Dr Dixon opisuje przypadki połknięcia całego konia przez białego rekina z Morza Śródziemnego. Inny z żyjących w głębinach potworów tego rodzaju połknął renifera pozostawiając jedynie rogi. W jeszcze innym ze śródziemnomorskich białych rekinów znaleziono po złowieniu całą krowę morską wielkości wołu.

Dr Harry Rimmer, archeolog i wykładowca, podaje: „Tajemnica otaczająca zaginięcie przed kilkoma dniami Sadao Nakatus, kupca z Honolulu, wyjaśniła się, gdy rybacy znaleźli jego ciało we wnętrzu wielkiego rekina, którego złowili na przyładku Barbera. Identyfikacja ciała odbyła się na podstawie badań uzębienia.

Nakatus wraz z innym kupcem, Minoru Kanagawa, wybrali się lekką łodzią na połów ryb. Gdy nie wracali, niszczyciel *Gamble* oraz poławiacz min *Tanager VI* rozpoczęli poszukiwania. Do akcji włączyły się również samoloty. Należącą do kupca łódź znaleziono przewróconą w odległości trzydziestu mil od przyładka, lecz nie natrafiono na ślad żadnego z dwu mężczyzn.

Trzej rybacy, którzy złowili dwa rekiny w pobliżu przyładka, wyciągnęli je na brzeg i wypatroszyli znajdując we wnętrzu jednego z nich zwłoki Nakatusa”.

Pan Mueller, jeden z godnych najwyższego zaufania przyrodników, opowiadał o przeżyciu, jakie w 1758 roku spotkało na Morzu Śródziemnym pewnego marynarza, który został zaatakowany przez rekina. Rekin miał go

prawie w swej paszczy, i tylko natychmiastowy celny strzał z broni używanej przeciwko wielorybom zmusił go do wypuszczenia z gardzieli żywego człowieka, Ów marynarz podróżował następnie po Europie pokazując tę wielką rybę. Jakaś wielka ryba złowiona kilka lat temu w pobliżu Miami, na Florydzie, miała w swym żołądku inną rybą o wadze 1500 funtów. Pokazywano ją w różnych miastach i widziały ją tysiące ludzi. A zdjęcie przedstawiające jej ogromną paszczę było pokazane w gazetach całego kraju.

Pewien znany przemysłowiec z Pitsburga, w Pensylwanii, nieżyjący James L. Buchanan przeprowadziwszy dokładne dochodzenie potwierdził poniższą relację, podaną w prasie codziennej, opisującą przeżycie pewnego marynarza biorącego udział w wyprawie wielorybniczej w pobliżu Nowej Zelandii: „Wieloryb rozbił nosem w drzazgi małą łódź i jeden z przebywających w niej ludzi został przez niego połknięty. Następnie wieloryb został zabity a człowieka znaleziono w jego żołądku w stanie nieprzytomności. Ów człowiek opowiadał później, że mógł oddychać znajdując się w żołądku ryby, ale było mu nieznośnie gorąco. Jego skóra była bardzo czerwona, prawdopodobnie w wyniku działania kwasów znajdujących się w żołądku wieloryba. Innymi słowy, jego ciało ulegało procesowi trawienia”. Jeden z nowojorskich dzienników podał szczegółowy opis powyższego wydarzenia, bogato go ilustrując, wraz z oświadczeniem pewnego wybitnego duchownego, który „nie wierzył, że wielka ryba połknęła Jonasza, ponieważ nie ma dowodów potwierdzających taką historię”. Podano, że ów wieloryb był wielkim wielorybem („a great sulphur whale”).

Wydaje się, że gardziele większości wielorybów są zbyt małe, aby przeszedł przez nie człowiek, lecz mają one znaczną elastyczność. Ta odmiana waleni jednakże osiąga wielkie rozmiary i stwierdzono, że są w stanie połknąć małą łódź (znacznie większą od człowieka, i mniej giętką). Jednak u Jonasza 2:1 czytamy: „Lecz Pan był nagotował rybę wielką, żeby pożarła Jonasza”. Nikt, kto właściwie ocenia moc Wszechmogącego, ani przez chwilę nie wątpi w umiejętność przygotowania przez Boga specjalnej ryby, zarówno w momencie potrzeby, jak i w wyniku Jego mądrości długo przedtem.” (cdn.)

TERAŹNIEJSZĄ PRAWDĄ I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII
 Niezależny Miesięcznik Religijny
 Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo to wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, organizacji i wierzeń ludzkich broni Prawdy parazyjnej, udzielonej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy; broni zarządzeń, statutu i testamentu, udzielonych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”; oraz przedstawia i broni rozwijającą się Prawdę **epifaniczno-bazyłęjską** będącą pokarmem na czasie dla ludu Pańskiego, udzielanego według Jego woli. Zamówienia przez wpłaty prosimy kierować pod ad-

resem: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, I Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta 63513-58391-136. Prenumerata roczna za numery parzyste wynosi — 150 zł i za numery nieparzyste — 150 zł, łącznie za wszystkie numery (12) — 300 zł. Cena pojedynczego numeru — 25 zł. Członkowie i sympatycy Ruchu nie będący w stanie opłacić prenumeraty mogą otrzymać niniejsze czasopismo bezpłatnie we właściwych zborach.